

Sygnatura akt VI Ka 524/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **6 lipca 2018** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Schoenborn

Protokolant Monika Dąbek

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Z.

po rozpoznaniu w dniu 6 lipca 2018 r.

sprawy **T. K. (K.)** ur. (...) w Z.

syna T. i K.

oskarżonego z art. 222§1 kk i art. 224§2 kk w zw. z art. 11§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 27 lutego 2018 r. sygnatura akt II K 717/17

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 180 zł (sto osiemdziesiąt złotych).

Sygn. akt VI Ka 524/18

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 6 lipca 2018 r. sporządzone w całości na wniosek obrońcy oskarżonego

Sąd Rejonowy w Zabrze wyrokiem z dnia 27 lutego 2018 r. sygn. akt II K 717/17 uznał oskarżonego T. K. za winnego popełnienia przestępstwa z art. 222 § 1 kk i art. 224 § 2 k w zw. z art. 11 § 2 kk polegającego na tym, że w dniu 23 lipca 2017 r. w Z. stosując przemoc w celu zmuszenia do zaniechania prawnej czynności służbowej wobec funkcjonariuszy Komisariatu(...)Policji w Z. post. M. W. w postaci uderzenia otwartą dłonią w twarz oraz funkcjonariusza policji st. sierż. T. P. poprzez kopnięcie obutą nogą w prawą nogę naruszył nietykalność cielesną podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych i za to na mocy art. 224 § 2 kk w w. z art. 224 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk w zw. z art. 37a kk przy zast. art. 33 § 1 i 3 kk wymierzył oskarżonemu karę grzywny w ilości 60 stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 30 złotych (pkt 1 wyroku). Na jej poczet w oparciu o art. 63 § 1 i 5 kk zaliczył oskarżonemu okres jego rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 23 lipca 2017 r. godz. 03:30 do dnia 24 lipca 2017 r. godz. 13:30 (pkt 2 wyroku). Z kolei na podstawie art. 627 kpk i art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca

1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania w kwocie 70 złotych oraz opłatę w kwocie 180 złotych (pkt 3 wyroku).

Apelację od tego wyroku złożył obrońca oskarżonego. Zaskarżył orzeczenie w całości i zarzucając:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku i mający wpływ na jego treść, polegający na przyjęciu, że oskarżony w dniu 23 lipca 2017 r. w Z. stosując przemoc wobec funkcjonariuszy Komisariatu (...) Policji w Z. post. M. W. w postaci uderzenia otwartą dłonią w twarz oraz funkcjonariusza policji st. sierż. T. P. poprzez kopnięcie obutą nogą w prawą nogę naruszył ich nietykalność cielesną w celu zmuszenia do zaniechania prawnej czynności służbowej, podczas gdy zgromadzony materiał dowodowy nie wskazywał bezsprzecznie na fakt popełnienia przez oskarżonego zarzucanego mu czynu,

2. naruszenie przepisów postępowania, mające wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a to:

- art. 5 § 2 kpk poprzez rozstrzygnięcie występujących w sprawie wątpliwości wyłącznie na niekorzyść oskarżonego, w szczególności poprzez pomijanie wszelkich źródeł dowodowych wskazujących na niewinność oskarżonego, w tym dowodu ze spójnych i konsekwentnych wyjaśnień samego oskarżonego i świadków niebędących funkcjonariuszami Policji, podczas gdy wszelkie wątpliwości, których nie usunięto w postępowaniu dowodowym Sąd powinien rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego,
- art. 7 kpk poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów z jednoczesnym naruszeniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego wskutek dokonania dowolnej oceny zgromadzonych w sprawie dowodów, w szczególności oceny wyjaśnień oskarżonego oraz świadków niebędących funkcjonariuszami policji, jak i również wyjaśnienia okoliczności usunięcia przez funkcjonariuszy nagrań ze zdarzenia skutkującą zaniechaniem dążenia do wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy,

wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego, względnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył co następuje.

Apelacja obrońcy jako niezasadna na uwzględnienie nie zasługiwała.

Wbrew wywodom obrońcy, sąd merytoryczny kompletnie zgromadzony materiał dowodowy poddał wszechstronnej i wnikliwej ocenie, wyprowadzając z niego trafne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, jest jak najbardziej prawidłowy pod względem logicznym i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Sąd odwoławczy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej od dokonanej przez Sąd I instancji oceny dowodów, ani też do zakwestionowania trafności jego istotnych dla rozstrzygnięcia ustaleń faktycznych. Sąd Rejonowy dochodząc do ostatecznych wniosków nie przekroczył bowiem ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełnił innych uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego merytorycznego rozstrzygnięcia.

Z kolei już tylko pobieżna lektura uzasadnienia środka odwoławczego w konfrontacji z treścią zgromadzonych dowodów i ich oceną zaprezentowaną w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku nie pozostawiała najmniejszej wątpliwości, że podniesione w apelacji zarzuty i twierdzenia były chybionymi, nie wspominając, że w oczywistej kontrze do uregulowania art. 437 § 2 zd. drugie kpk pozostawał wniosek o uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, kiedy nawet wedle skarżącego nie zachodziła w sprawie żadna z bezwzględnych przyczyn odwoławczych z art. 439 § 1 kpk, jak i potrzeba przeprowadzenia na nowo przewodu sądowego w całości, a nadto w przypadku kwestionowania wyroku skazującego nie mogła wchodzić w rachubę przeszkoda, o której mowa w art. 454 § 1 kpk.

Obrońca zdaje się w ogóle nie rozumieć istoty reguły in dubio pro reo z art. 5 § 2 kpk. Twierdzi w istocie, iż winna mieć zastosowanie, kiedy z przeprowadzonych dowodów wyłaniały się różne wersje zdarzenia, stąd należało powziąć

wątpliwości, a nie być przekonanym, iż rzeczywiście było tak, jak to ustalił Sąd Rejonowy na podstawie zeznań pokrzywdzonych funkcjonariuszy Policji.

Tymczasem o złamaniu dyrektywy zawartej w art. 5 § 2 kpk nie można mówić w sytuacji, w której sąd dokonując oceny przeciwstawnych wersji dowodowych, wybiera jedną z nich, należycie, stosownie do wymogów art. 7 kpk i art. 410 kpk, ten to wybór uzasadniając. W wypadku gdy istotne dla sprawy ustalenie faktyczne może być poczynione w sposób pewny (tj. bez wypełniania rozumowania niekorzystnymi dla oskarżonego domniemaniami), a zależne jest ono od dania wiary lub odmówienia wiary tej czy innej grupie dowodów, Sąd nie może uchylić się od oceny przeprowadzonych dowodów, odwołując się do zasady *in dubio pro reo*. Sięganie po § 2 art. 5 kpk nie może bowiem stanowić wyrazu bezradności decyzyjnej sądu w sytuacji, w której winien on zdecydować się na danie wiary temu lub innemu dowodowi, przy jednoczesnym odmówieniu wiary innemu dowodowi, jeśli tylko obdarzenie zaufaniem jednego z dowodów (grupy dowodów) prowadzi do stanowczych wniosków co do przebiegu wydarzeń istotnych z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego (zob. wyrok SN z 6 lutego 2008 r., IV KK 404/07, Biul.PK 2008/5/10).

Skarżący obrońca zdaje się też nie rozumieć tego, jaki nakaz wypływa z przepisu art. 410 kpk. Przepis ten określa podstawę dowodową wyroku. Sąd rozstrzyga w sprawie, przyjmując za podstawę swej decyzji całokształt okoliczności, ale tylko tych, które zostały ujawnione w toku rozprawy głównej, nawet jeżeli nie będą one stanowiły podstawy ustaleń faktycznych. Ujawnienie okoliczności następuje zaś w drodze przeprowadzenia dowodów. Całokształt okoliczności jako podstawa wyroku oznacza więc, że orzekający sąd rozstrzygając w sprawie rozważyć musi wszystkie okoliczności, jakie zostały ujawnione, zgodnie z prawem procesowym, w toku rozprawy (art. 4 kpk), ocenić je zgodnie z wymogami określonymi w art. 7 kpk i art. 5 kpk, a następnie dokonać ustaleń dotyczących okoliczności istotnych w sprawie, wynikających z dowodów uznanych przez siebie za wiarygodne (zob. wyrok SN z 26 sierpnia 1998 r., IV KKN 324/98, Prok.i Pr.-wkł. 1999/1/13). Art. 410 kpk nakazujący uwzględnienie całokształtu okoliczności ujawnionych na rozprawie, nie może być zatem rozumiany w ten sposób, że każdy z przeprowadzonych dowodów ma stanowić podstawę ustaleń sądu. Byłoby to oczywiście niemożliwe, gdy z różnych dowodów wynikają wzajemnie sprzeczne okoliczności. Nie można więc zarzutu opierać na tym, iż pewne dowody nie stanowiły podstawy ustaleń, jeżeli sąd rozważył je i ocenił ich znaczenie w sposób określony w art. 7 kpk (zob. wyrok SA w Krakowie z 6 marca 2014 r., II AKa 279/13, KZS 2014/4/49). Dokonanie oceny dowodów nie może stanowić bowiem uchybienia dyspozycji art. 410 kpk (zob. wyrok SA w Krakowie z 29 stycznia 2014 r., II AKa 261/13, LEX nr 1425427).

W żadnym zaś razie nie była dowolną i nieobiektywną ocena przeprowadzonych dowodów. Sąd I instancji miał pełne podstawy do tego, by przydać walor wiarygodności jednej grupie dowodów, a odmówić go dowodom przeciwnym ze wskazaniem, z jakich przyczyn to czyni. Zgodnie z istotą swobodnej oceny dowodów stanowisko to wprawdzie oparte było o własne przekonanie organu orzekającego, nie mniej uwzględniało wszystkie przeprowadzone dowody i całokształt wynikających z nich okoliczności, przemawiających zarówno na korzyść, jak i niekorzyść oskarżonego, ocenionych zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego. Zarzut naruszenia art. 7 kpk nie może natomiast ograniczać się do wskazania wadliwości sędziowskiego przekonania o wiarygodności jednych, a niewiarygodności innych źródeł czy środków dowodowych, lecz powinien wykazywać konkretne błędy w samym sposobie dochodzenia do określonych ocen, przemawiające w zasadniczy sposób przeciwko dokonaniu rozstrzygnięcia (zob. postanowienie SN z 26 lipca 2007 r., IV KK 175/07, OSNwSK 2007/1/1738; wyrok SA Katowice z 20 grudnia 2007 r., II AKa 381/07, Prok.i Pr.-wkł. 2008/9/31). Temu w najmniejszym stopniu skarżący jednak nie sprostał.

Przedstawia przecież własną wersję wypadków zbudowaną zasadniczo na wyjaśnieniach oskarżonego, które przeciwstawia równie konsekwentnym i stanowczym, ponadto niewątpliwie rzeczowym zeznaniom pokrzywdzonych, z których wypływa bardzo sensowne i logiczne wytłumaczenie agresywnego fizycznie względem nich zachowania znajdującego się po spożyciu alkoholu T. K.. Kiedy zdawał się popisywać przed znajomymi i w przeciwieństwie do nich nie chciał nawet podać swoich imienia i nazwiska, funkcjonariusze postanowili czynność jego legitymowania przeprowadzić w radiowozie w odizolowaniu od towarzystwa, którego obecność odbierali jako oddziałującą negatywnie na osobę T. K. i w ten sposób utrudniającą im zamierzoną czynność służbową. Do czasu umieszczenia

w radiowozie oskarżony jednak zachowywał się spokojnie. Dopiero tam zmienił swe nastawienie do legitymujących go funkcjonariuszy Policji, a ściślej przeprowadzanej czynności, bowiem zareagował agresją na ponowione żądanie podania swoich danych osobowych (imienia, nazwiska, adresu zamieszkania) z towarzyszącym mu pouczeniem o odpowiedzialności za wykroczenie z art. 65 § 1 kw i aby uniemożliwić kontynuowanie tego rodzaju prawnej czynności służbowej we wnętrzu zamkniętego radiowozu zastosował względem każdego z funkcjonariuszy z osobna przemoc polegającą na naruszeniu w różnoraki sposób ich nietykalności cielesnej. Rozegrało się to podczas i w związku z wykonywaniem przez nich obowiązków służbowych i doprowadziło do sytuacji, w której oskarżony próbował opuścić radiowóz. W tym celu zaczął otwierać przesuwne drzwi radiowozu. Funkcjonariusze podjęli zaś działania obliczone na uniemożliwienie oskarżonemu oddalenia się. Przyznali, że sięgnęli wówczas po środki przymusu bezpośredniego zmierzające do obezwładnienia oskarżonego. Osoby towarzyszące wcześniej oskarżonemu, znajdujące się w pobliżu radiowozu, co oczywiste musiały się więc zetknąć z przysłowiową szarpaniną funkcjonariuszy z oskarżonym, a tym samym musiało być dla nich zrozumiałym, dlaczego ten dawał po sobie poznać, że odczuwa ból. Tym bardziej niczym dziwnym było, że po wszystkim oskarżony mógł zgłaszać pewne dolegliwości.

Wcale więc do czasu wejścia oskarżonego do radiowozu interwencja nie przebiegała prawidłowo, skoro oskarżony nie podporządkował się wiążącemu go poleceniu legitymujących go funkcjonariuszy podania swoich danych osobowych. Spokojnie wykonał jedynie ich polecenie udania się do radiowozu. Nie wykluczało to jednak tego, że w żaden sposób niesprowokowany nie mógł się później zachować tak, jak przedstawili to pokrzywdzeni, a wskazujące na to ustalenie Sądu I instancji jest nielogicznym. Kiedy jednak wcześniej T. K. okazał po sobie, iż nie zamierza poddać się rygorom czynności legitymowania, skutkiem czego funkcjonariusze z klasą i rozwagą próbowali zażegnać próbując zmianą otoczenia wpłynąć na jego postawę, najzupełniej zrozumiałym musiało być, dlaczego w obliczu ich dążenia do skutecznego zakończenia legitymowania oskarżonego na miejscu, ten najzwyczajniej popadł w agresję chcąc z użyciem przemocy wobec policjantów po prostu zakończyć wykonywanie z nim czynności. Niewątpliwie spożyty wcześniej alkohol w jeszcze większym stopniu osłabiać musiał w nim wszelkie hamulce powstrzymujące go przed ordynarnym okazaniem braku elementarnej szacunku dla munduru i państwa, które noszący go funkcjonariusze reprezentowali. Doświadczenie zawodowe sądu podpowiada ponadto, iż nie był to jakiś nietypowy, niewytłumaczalny przypadek, a wręcz przeciwnie, jeden z wielu, z jakimi funkcjonariusze Policji na co dzień w swej służbie muszą się mierzyć.

Skarżący nie dostrzega również, iż pokrzywdzeni nie mieli żadnego interesu, by zachować się w sposób, jaki przypisuje im oskarżony i zdają się w tym wspierać go niektóre z osób, w których towarzystwie wcześniej przebywał, choć jeśli uwzględni się trafnie dostrzeżone przez Sąd Rejonowy, a przemilczane przez apelującego, rozbieżności w tych relacjach, rzeczywiście trudno mieć przekonanie co do ich zgodności z rzeczywistym stanem rzeczy w takim zakresie, w jakim nie przystawały one do opisu zdarzenia zaprezentowanego przez funkcjonariuszy Policji. Bynajmniej nie chodziło wyłącznie o rozbieżność w wyjaśnieniach samego oskarżonego dotyczącą tego, czy wraz z nim do radiowozu wsiedli obaj funkcjonariusze, co rzeczywiście nawet przy braku wniosku o sprostowanie protokołu rozprawy można byłoby zrzucić na pewną niedokładność przy jego redagowaniu. Przecież pojawiały się również m.in. rozbieżne twierdzenia odnośnie tego, jak oskarżony został potraktowany przez policjantów (ciągnięcie po ziemi, o którym nie wspomina K. B., jedyny z towarzystwa, który nie znajdował się pod wpływem alkoholu). Co do szczegółów odmienności było więcej. Obszernie je opisuje i ocenia Sąd I instancji. Jest to wywód najzupełniej logiczny, nie ma więc potrzeby tego powtarzać i wystarczy odesłać do stosownych obszernych fragmentów pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku.

Sugerowanie z kolei, iż postępowanie pokrzywdzonych należałoby zrównać z zachowaniem innych policjantów, o których w owym czasie było głośno w przestrzeni publicznej jako stosujących bez powodu na komisariacie przemoc wobec bezbronnego młodego mężczyzny (używanie paralizatora), w okolicznościach rozpatrywanego przypadku, uwzględniając powody przedmiotowej interwencji i jej cel (telefoniczne zgłoszenie zakłócania ciszy nocnej, legitymowanie osób podejrzewanych o popełnienie tego wykroczenia), uznać należy nawet nie tyle za obraźliwe dla starających się rzetelnie wywiązywać ze swych obowiązków funkcjonariuszy Policji, co za kłamliwe ich pomówienie o popełnienie przestępstwa, ocierające się o przekroczenie granic kontratypana prawa do obrony.

Niepodobna też uwierzyć, kierując się wskazaniem doświadczenia życiowego, by z powodu żądania wylegitymowania się skierowanego do policjantów przez oskarżonego, ci mieli zachowywać się w sposób pozwalający mu obawiać się o swoje życie i zdrowie, co skłonić miało go do zaalarmowania pozostałych na zewnątrz osób, a z kolei w reakcji na to funkcjonariusze przejawili agresję wobec niego, finalnie powalając go i skuwając. Policjantów przecież obowiązują określone zasady i reguły postępowania w służbie, a ich nieprzestrzeganie obwarowane jest odpowiedzialnością. Nie sposób zaś zakładać, że byliby skorzy ryzykować wszystkim, co daje im służba w Policji, żeby pokazać w podanych okolicznościach „cwaniakującemu” młodemu człowiekowi, gdzie jest jego przysłowiowe miejsce w szeregu, a do tego musiałoby się sprowadzać zaaprobowanie rozumowania skarżącego. Daleko mu niewątpliwie do realiów ciężkiej służby w Policji.

Kiedy policjanci nie potwierdzili twierdzeń o kasowaniu nagrań wykonanych telefonami, mających dokumentować niewłaściwe ich zachowanie, a jednocześnie przeciwstawiane im relacje świadków, w tym rzekomych autorów tych nagrań, dalekie są od zaprezentowania w sposób jednolity przebiegu inkryminowanego zdarzenia, nie można zaakceptować przekonania skarżącego, iż sytuacja z owym „unicestwianiem dowodów niewinności oskarżonego” miała rzeczywiście miejsce. Nie jest natomiast prawdą, iż fakt skontrolowania telefonów osób legitymowanych został zatajony. Jakkolwiek pokrzywdzeni o tym nie wspominali w swoich zeznaniach z dochodzenia, co logicznie wytłumaczyli tym, iż owa czynność przeprowadzona już po przybyciu zawiadomionego wsparcia pozostawała bez związku z samym zdarzeniem i miała na celu w istocie zgodnie z policyjną pragmatyką sprawdzenie legalności pochodzenia urządzeń, to jednak nie kryli się z tą okolicznością w dokumentacji służbowej, co musi potwierdzać notatka służbowa sporządzona przez T. P. (k. 1).

Z kolei teza o niezabezpieczonym monitoringu jako okoliczność, która miała oskarżonemu uniemożliwić obiektywne dowiedzenie jego wersji zajścia, wręcz wybrzmiewa w okolicznościach sprawy jako naigrywanie się z sądu i oczekiwanie, że ten wykaże się naiwnością. Skoro oskarżony twierdził, że wszystko zostało nagrane, a przy tym jeszcze podnosił, iż interweniujący policjanci wraz z wezwanym wsparciem pokasowali z telefonów nagrania z przebiegiem zdarzenia, powinien niezwłocznie zareagować żądając zabezpieczenia zapisu z monitoringu, który rzekomo miał istnieć. Tymczasem w dochodzeniu nawet odmówił składania wyjaśnień. Niewątpliwie zaś nie miał prawa zakładać, że śledczym będzie wiadomo, iż zajście zostało utrwalone, w związku z czym zapis będą chcieli zabezpieczyć z urzędu. Przecież wedle pokrzywdzonych policjantów ta faza zdarzenia, kiedy oskarżony miał zastosować wobec nich przemoc, rozegrać się miała w zamkniętym radiowozie. Kamer tam nie było. Również żaden z pozostałych świadków, którymi były osoby z kręgu towarzyskiego oskarżonego, nie podnosił, by zajście znalazło się w obiektywie kamery monitoringu.

Z tych wszystkich względów nie sposób więc było zgodzić się z twierdzeniami apelującego, które w istocie stanowiły jedynie polemikę z prawidłowymi ustaleniami i ocenami Sądu Rejonowego.

Tym samym za prawidłowe należało uznać ustalenia kwestionowane przez obrońcę. Wskazywały one jednoznacznie, że oskarżony popełnił przypisane mu przestępstwo. Postępowanie sądowe wykazało zatem winę oskarżonego w tym zakresie.

Wniesienie środka odwoławczego w części odnoszącej się do winy spowodowało też konieczność sprawdzenia całości rozstrzygnięcia o karze.

Wymierzona oskarżonemu najłagodniejsza rodzajowo kara samoistnej grzywny nie może uchodzić za rażąco surową. Jej wysokość nie przekracza stopnia winy oskarżonego oraz przystaje do stopnia społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu. Poza tym wydaje się w tym konkretnym przypadku wystarczającą reakcją dla uzyskania zapobiegawczego efektu zarówno w stosunku do oskarżonego, jak i wobec tych przedstawicieli społeczeństwa, którzy skorzy byliby go naśladować.

Sąd odwoławczy zaskarżony wyrok utrzymał więc w mocy nie znajdując innych niż podniesione w apelacji uchybień, w szczególności tych podlegających uwzględnieniu niezależnie od kierunku i granic zaskarżenia orzeczenia.

Nieuwzględnienie apelacji wywiedzionej na korzyść T. K. przez jego obrońcę zgodnie z art. 636 § 1 kpk skutkować musiało obciążeniem oskarżonego kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze.